Nro 153. ROK 1846. CZWARTEK 16 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 6"' 101	+ 13° 2	4, 84	Zachodni słaby	Chmurno	
14	2	5, 935	+ 18, 8	4, 56	ZPn. Zachodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 019	+ 13, 7	4, 93	PZ. Północny „	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) W dniu 18 Lipca b. r. zasmucił miasto nasze zgon znakomitego i powszechnie tu żałowanego męża, s. p. Franciszka Ciesielskiego. Życie jego było zbiorem rzadkich w tym wieku cnót: ludzkości, pobożności, światłego i rozsądnego obywatelstwa, wylanego dla przyjaciół i nieszczęśliwych serca. Kraków winien mu czynne wspieranie i uposażenia wielu dobroczynnych zakładów, które przekazem ostatniéj woli w znaczne opatrzył fundusze — a między ofiarami, jakie dla dobra, dogodności, a nawet przyjemności współmieszkańców poświęcał, ostatnie dzieło przeszło dwudziestotysiącznego nakładu, dziedziczy w drogiéj po nim pamiątce.

Aby skreślić prawdziwy i godny tego męża obraz, potrzebaby przejść po śladach jego dobroczynności, odkryć w najustronniejszych zachyłkach kwilące ofiary nędzy i sieroctwa, dokąd on spieszył ze wsparciem i pocieszeniem, podnieść zasłonę, którą skromność otaczać lubiła jego cnoty, i wyliczyć długi szereg zasług społecznych i obywatelskich. Są wszakże czyny, którym przyzwoitniéj świecić w cieniu ukrycia, niż na ołtarzach chluby; są zasługi, których klejnot tém droższą jaśnieje wartością, im więcéj się jéj skromna cnota przed światem wypiera. Takie zasługi wieńczą pamięć ś. p. Franciszka Ciesielskiego — taki klejnot zdobi dziś jego całun grobowy.

Popisy publiczne uczniów Instytutu Technicznego w roku bieżącym, odbywać się będą w porządku następującym:

Dnia 20 Lipca w poniedziałek przed południem, Kurs I.; po południu Kurs II.

Dnia 21 Lipca we wtorek przed południem Kurs III.; po południu Kurs IV.

Dnia 22 Lipca we środę przed południem Kurs V.; po południu z nauki handlu, rysunku wyższego, malarstwa, rzeźbiarstwa, muzyki instrumentalnéj, śpiewu kościelnego i dramatycznego. Popisy w dniach wyżéj wymienionych przed południem trwają od godziny 8 do 12, po południu od godziny 3 do 7.

Dnia 25 Lipca w sobotę o godzinie 10 rano, nastąpi w gmachu także Technicznym, rozdanie nagród i pochwał celującym w pilności i dobrych obyczajach uczniom, poczem udadzą się do kościoła S. Norberta, na podziękowanie Bogu za pomyślne ukończenie tegorocznego kursu nauk.

Kraków dnia 15 Lipca 1846 r.

J. *Podolski* Dyr. Inst. Tech.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg 30 Czerwca.* —

W gazecie *Kaukaz* czytamy co następuje: »*Marad Kuszi*, w powiecie Karabanskim. Prawie w całym Zakaukazie jest podanie, że w Persyi, Szyrazie, w pobliżu monasteru ś. Jakóba w powiecie Erywańskim, znajdują się źródła, z których, jeżeli człowiek nieskazitelnych obyczajów, zaczerpnie wody i przyniesie ją na pola, pustoszone przez szarańczę, wnet przybędą gnieżdżące się przy tych źródłach w znacznéj liczbie ptaki, zwane tu Murad Kuszi, z natury nieprzyjazne szarańczy, i nie opuszczą pól, póki do ostatka jéj nie wytępią. W zeszłym roku, szarańcza, spustoszywszy znacznie pola w powiecie Karabahskim, i zostawiwszy swe zapłodki, groziła mieszkańcom podobnem nieszczęściem i w czasie teraźniejszego lata. Powodując się powszechnie przyjętém zdaniem, oraz chcąc zaspokoić mieszkańców, i dowieść im, że zwierzchność nie zaniedbuje żadnych środków ku odwróceniu grożącego nieszczęścia; Naczelnik powiatowy Karababski w styczniu r. b., wyprawił na żądanie mieszkańców, wybranego przez nich wieśniaka z okręgu Keberlińskiego, Mirzę-Dżamał-Beka-Nowruz-Bek Ogły do Szyrazu, po wspomnioną wodę;

koszta na podróż pokryte były dobrowolnemi składkami niektórych Beków. Teraz Mirza Dżamał-Bek powrócił z wodą, a za nim, 6 maja rano, *Murad-Kuszi* w niezliczonem mnóstwie pokryły wszystkie pola, na 16 wiorst od rzeki Araxu, i z taką chciwością wytępiają szarańczę, że za kilka dni i śladu jéj nie będzie.«

:— *Paryż* 30 *Czerwca.* —

W sobotę podniosły się na tutejszym targu ceny zboża w niesłychany sposób, i zapas, który dnia poprzedniego wynosił 100,000 cent., zmniejszył się nagle do 80 000. Średnia cena pszenicy była $22\frac{1}{2}$ fr. za centnar. Przy téj bezprzykładnéj cenie, obawiano się wyższych cen chleba, który i bez tego jest już bardzo drogi.

Z jeńców francuzkich wymordowanych w deirze Abdelkadera, powrócił znowu jeden, który swoje życie prawie cudem uratował.

Mianowany dla Chin jeneralny konsul francuzki rezydować będzie sześć miesięcy w Kantonie a sześć miesięcy w Makao.

Jenerał Lamoriciere, który się teraz w Paryżu znajduje, zaślubi pannę Dosne, szwagrową pana Thiers.

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów, po złożeniu kilku sprawozdań, toczyły się rozprawy nad dodatkowemi i nadzwyczajnemi kredytami dla Algieryi.

Sądzą, że lord Cowley, poseł angielski w Paryżu, zastąpiony zostanie przez lorda Normanby.

Courier du Havre donosi według listu z Londynu, że pierwszy parostatek pocztowy z Southampton, ma przywieźć do Havru p. Peel, który się udaje do Włoch.

Moniteur Algerien z dnia 22 donosi, że od granicy marokańskiéj aż do Kabylii gór Dżurdżura, to jest na całéj przestrzeni, gdzie zaszły usiłowania Abdelkadera, przywrócone zostały spokojność, porządek i bezpieczeństwo po drogach.

— *Londyn* 30 *Czerwca.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj, napełnionéj do natłoku publicznością, wynurzył p. Peel zapowiedziane przez siebie następujące oświadczenie:

»W skutku jednomyślnego postanowienia ministerstwa, ze względu na stanowisko, w jakie wtrącone zostało, lubo i z bliższéj przyczyny niepowiedzenia się irlandzkiego bilu bezpieczeństwa, gabinet podał królowéj swą dymissyę, którą królowa przyjęła, i ministrowie pozostaną tylko tak długo przy sterze, dopóki ich następcy nie zostaną mianowani. Wynurzać zażalenia przeciw komukolwiek, nie byłoby w swoim czasie; ale to mogę i powinienem powiedzieć, że gdym moje wielkie handlowe środki na początku zgromadzenia proponował, *już wówczas przewidziałem, że czyby one zostały przyjęte lub nie, zawsze rozwiązanie ministerstwa, które je zaproponowało, musi być ich następstwem*, gdyż tylko jako cierpiane, lub przez zniesienie stałych zasad, mogłoby się ministerstwo daléj trzymać, nawet gdyby irlandzki bil bezpieczeństwa przyjęty został; i ja sam przynajmniéj nigdy nie będę członkiem ministerstwa, które nie posiada władzy, własnemi siłami wprowadzić w wykonanie środków, które uważa za stósowne. Ministerstwo podało nadto swą dymisyę bez rozwiązania parlamentu, do czego służyło mu prawo, czego jednak uczynić nie byłbym zaniedbał, gdyby zaproponowane przezemnie środki nie były w zupełności przez parlament przyjęte. Ale ponieważ to nastąpiło, powody do rozwiązania parlamentu byłyby tylko podrzędne. Prócz tego teraźniejsza chwila, gdzie w skutku zaszłych tak żywych rozpraw powszechne panuje wzburzenie umysłów, zdaje mi się do rozwiązania parlamentu niestósowną.

»Najbliższym powodem ustąpienia ministerstwa, jest, jak powiedziałem, irlandzki bil przymusowy; bardzobym jednak żałował, gdyby z téj okoliczności, że ministerstwo właśnie w tym bilu było w mniejszości, wyprowadzić chciano wniosek, jakoby ono stało się niewiernem polityce w interesach irlandzkich, jaką w swém oświadczeniu było wynurzyło. Bynajmniéj bowiem przypadek ten nie ma miejsca; tylko przekonanie o konieczności ten bil spowodowało. Nie waham się też oświadczyć, że *między Anglią i Irlandyą zupełna równość pod względem wszelkich cywilnych, miejscowych i politycznych praw przywrócona być powinna, równość, nie według litery ale według ducha i istoty.* (Z głośnem zadowoleniem przyjęte zostało to oświadczenie nowy polityczny postęp Peela objawiające.) Z tego też względu zarząd w Irlandyi powinien być przez koronę bez względu na różność wyznań urządzony i prowadzony; a jeżeli w tym względzie ministerstwo zdawało się uchybiać, to jego stronność była powiększéj części tylko pozorną, lub przez szczególne okoliczności usprawiedliwioną. Mam powód sądzenia, że szanowny lord Russell zostanie przez królowę do utworzenia nowego gabinetu powołany. We względzie stosunków handlowych, będzie przeto zasada nowego rządu do tego dążyć, aby handlowi z zagranicą coraz większe nadawać swobody, a w takim razie, będę się czuł obowiązanym udzielać moim następcom najwyraźniejsze z méj strony wsparcie.«

Następnie p. Peel przechodził obszernie cały bieg wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki swego pięcioletniego ministerstwa, a w końcu powrócił znowu do swych reform handlowych. Zapewniał, że takowe zaproponował nie przez osobistą chęć sławy, ale tylko w interesie kraju i w przekonaniu, że na téj drodze zapobiegnie się grożącéj kolizyi między wielkiemi i możnemi klassami. »Ale sława tych reform, mówił daléj, nie mnie, nie opozycyi przynależy, lecz tylko jedynie mężowi, którego światły rozum przewidział konieczność owych środków, którego wymowa usprawiedliwiała je przed ludem, i którego nieugiętość zapewniła im w opinii publicznéj zwycięztwo, a tym mężem jest

Cobden. Co się mnie tyczy, mówił nakoniec minister, imię moje z naganą będzie wspominane przez tych, którzy z politycznych względów żałują zerwania związków stronniczych, jak i przez tych, którzy w interesie pomyślności kraju uważali za swą powinność sprzyjać systemowi protekcyjnemu, ze zgrozą będzie wspominane przez monopolistów, którzy pragną protekcyi tylko w własnym interesie; ale sądzę także, że będą miejsca, gdzie z przychylnością wspominać będą moje imię, to jest przy ognisku tych, których udziałem jest praca, którzy w pocie czoła zarabiać muszą na chleb, i którzy może z przychylnością przypomną sobie moje imię, gdy swe wycieńczone siły obfitszém i mniéj opodatkowaném jedzeniem wzmacniać będą, i tem lepiej będzie im smakować, że nie będzie zaprawione uczuciem wycierpianéj niesprawiedliwości.«

Zadowolenie, jakie po téj mowie nastąpiło, było wielkie i długotrwałe. Gdy jeszcze pan Peel z polecenia nieobecnego lorda Russell, wzniósł o odroczenie się izby do dnia 3 lipca, zabrał głos lord Palmerston, ale tylko aby powinszować ministerstwu załatwionego sporu ze Stanami Zjednoczonemi. Po kilku słowach p. Hume na pochwałę pierwszego ministra, odroczyła się izba do d. 3 lipca.

W izbie wyższéj lord Aberdeen wynurzając pochwały dla posła Stanów Zjednoczonych w Londynie, p. M'Lane, zawiadomił o załatwieniu sporu z tem państwem. Xżę Wellington doniósł w kilku słowach o wystąpieniu ministrów z gabinetu. Poczem odroczyła się izba do dnia dzisiejszego, przyjąwszy pierwéj pierwsze odczytanie bilu o przedłużeniu cła od cukru, który onegdaj zyskał trzecie odczytanie w izbie niższéj.

Lord Russell w towarzystwie hr. Minto udał się dziś do królowéj na wyspę Wight. Pierwéj miał rozmowę z p. Peel. *Globe* zapewnia, że dawniejsze niesnaski między lordami Grey i Palmerston usunięte zostały i nie będą przeszkadzać przyszłéj kombinacyi gabinetu.

Times udziela dziś następującą listę ministerstwa, którą powszechnie uważają za rzeczywistą: Lord Russell, pierwszy lord skarbu; P. C. Wood, kanclerz izby skarbowéj; lord Cottenham, lord kanclerz; sir G. Grey, minister spraw wewn.; lord Palmerston, M. spraw zagr.; lord Clarendon, M. osad; margr. Lansdowne, prezes rady; lord Auckland pierwszy lord admiralicyi; lord Campbell, kanclerz xięstwa Lancaster; lord Morpeth, komisarz lasów; p. Labouchere, M. handlu; margr. Clanricarde, jeneralny pocztmistrz; sir T. Wilde, jeneralny obrońca; p. Jervis, jeneralny prokurator; lord Besborough, lord Namiestnik Irlandyi; naczelne dowództwo wojska ma objąć według jednych xżę Wellington, według innych margr. Anglesea lub xżę Albrecht.

W Manchester, Liverpoolu i w wielu innych miastach przygotowują adresa do sir Roberta Peel.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

A czy wiesz co to jest szczęście? zapytał mnie nieznajomy. Czy możesz sądzić, że człowiek wtedy jest szczęśliwy, gdy ma wiele pieniędzy, piękne suknie, wielkie mieszkanie, obszerne ziemie, godność, zaszczyty?

Oh! nie panie, odpowiedziałem, ja tego wszystkiego nie pragnę, dla mnie dosyć, aby nikt około mnie nie cierpiał. Kiedy będę u ciebie panie, mówiłem po niejakim przestanku, do mego szczęścia wystarczy widok mojego ojca brata, ciebie panie i gdyby można wiadomości, że moja matka w niebie patrzy na mnie i jest ze mnie zadowolona.

Dobry z ciebie chłopczyk, rzekł nieznajomy; po prostu się tłomaczysz, ale nie źle rzeczy rozumiesz. Masz słuszność, mój Michasiu, szczęście nasze zawisło na zadowoleniu, a tego nie dadzą ani pieniądze, ani godności, ani pochwały i zaszczyty. Szczęście nasze leży w nas samych, leży w zadowoleniu z wypełnienia powinności, w w miłości bliźnich i ich współczuciu. Celem życia człowieka jest osiągnienie takiego szczęścia; nauki, zaś jakie nam dają, powinny wprost zmierzać ku temu, aby nas usposobiły do zamiłowania szczęścia z miłości bliźniego i do wypełnienia naszych obowiązków. Obowiązki te różne są dla każdego stanu, płci i wieku, w tém tylko jednostajnie, że wszędzie być człowiekiem należy, wszędzie wypełniać naukę Chrystusa, samą tylko pewną i nieomylną. Życie nasze, mój Michasiu, o tyle ma wartości, o ile dobrego czynimy; skarb podobny, zapracowany tu na ziemi, jest rękojmią przyszłego naszego szczęścia, a i to nie jest bez ceny dla tych wszystkich co mają serce i duszę. Zapewne czułeś nie raz, bo kochasz ojca, z jaką radością służysz mu, jak ci przyjemnie podać mu wyżebrany kawałek chleba, jak słodko pocieszać go i być wszystkiem dla niego. Mimo ubóstwa i niedostatku, masz w swojem życiu szczęśliwe chwile, takie nawet, których najbogatsi nie znają; to powinno dać ci poznać, że człowiek tylko w poświęceniu dla drugich szczęście swoje znajdzie. Dążąc do takiego szczęścia, nauki powinny dla nas być środkiem obszerniejszego działania, osiągniona możność większem kołem naszego żywota; władza siłą wykonania wielkich zamiarów, dążących do szczęścia współbraci. Może wszystkiego jeszcze nie pojmujesz, bo twojem światłem dzisiaj twój niewidomy ojciec, twój brat, a może i ja za chwilę przybędę; ale kiedy dorośniesz, kiedy twój umysł rozwinie się, kiedy męzkich nabierzesz sił, kiedy wpleciony w świat, uczujesz się pomiędzy ludźmi, jako jednostka należąca do jednéj całości, wtedy pojmiesz, że działając dla dobra wszystkich, działasz dla własnego, że czyniąc dobrze, gromadzisz skarby do serca, że niosąc słowa pociechy, sam jéj zarazem doznajesz, że gubiąc złe w drugich, sam się od nich zasłaniasz; oh! wtedy pokochasz wszystkich ludzi, wtedy wszyscy dla ciebie będą braćmi, wszyscy dziećmi jednego ojca, mimo ich wad i błędów, mimo przesądów i chęci źle czynienia.

Prawdziwa oświata, mój Michasiu, a lepszéj nigdzie nie widzę jak w dokładnem pojęciu i zrozumieniu nauki naszego Zbawiciela, powinna nam podawać środki zaradzenia złemu, niesienia ulgi i pomocy, wyświecać prawdziwy stan rzeczy, uka-

zać prawdę i rozjaśnić błędne drogi naszego żywota. Dziś może nie wiesz o tem, i lepiéj to dla ciebie, że wiele ciężkich zbrodni zalewa świat, że przesądy ukrywają prawdę, że przekształcają dzieło Boga, że własny pojedynczy interes czyni prawie całą ludzkość cierpiącą, że miliony łez płynie, że miliony piersi wzdycha tak ciężko; ale Bóg coraz widomiéj objawia się ludziom, w serca coraz mocniéj wstępuje przekonanie o woli Boga, coraz więcéj jest ludzi, którzy mimo cierni wstępują na twarde ścieżki duchowego życia. Widzisz ich: to upadających, to zwycięzkich; ale w zwycięztwie i upadku nie giną oni dla świata, nie oni dla Boga i woli jego. Miłość dla ojca, twój śpiew, płynący z serca, przekonał mnie, że w twojéj duszy tli święty ogień miłości, rozżarzyć go, czuję moją powinność, i dla tego, dla tego tylko chcę przyjść ci w pomoc, aby utworzyć z ciebie członka użytecznego ludzkości. Czy mię zrozumiałeś Michasiu? może ja mówię nad twoje pojęcie; ale język mój zrozumiały dla tych, którzy kochają, mój język jest językiem serca i powinien trafić do serca; to język powszechny, nawet uczyć się go nie trzeba, to mądrość dana nam z nieba, to światło, którem jaśniały wszystkie wielkie dusze, wszystkie cnoty ludzkości, wszystko to, co godnem jest wspomnienia, na ziemi.“

Słuchałem z największem zajęciem téj mowy; każdy jéj wyraz ył mi się w sercu i duszę przenikał; pojąłem wszystko, bo to co mówił nieznajomy, widziałem jak własne myśli, które w głębi mnie utajone krążyły, ale na świat w dotykalnych formach ukazać się nie mogły. Upadłem na kolana przed nieznajomym i zawołałem:

Panie, ja kocham wszystkich ludzi, ja pracować i żyć dla nich pragnę. Dzisiaj kochałem ojca i brata, bo oni byli moim światem, dzisiaj do mojéj krainy życia ty przybyłeś i gotów jestem życie dla ciebie poświęcić, bo nic nie mam prócz życia i do niczego zdolny nie jestem.

Lecz będziesz zdolnym, odparł nieznajomy, podnosząc mię z ziemi i serdecznie całując; kto w małem kółku swojego życia, mówił, dopełnia obowiązków, ten i w większem nie cofnie się przed niemi. Dobry syn, bywa dobrym członkiem ludzkości, a wszak mówi pismo: *Jeżeli kto powiada, że kocha Boga, a brataby swego nienawidził, kłamcą jest, bo jakże może miłować Boga, którego nie widzi, gdy nienawidzi brata, którego widzi?* Powróć mój Michasiu do ojca i do brata, ja pomyślę co daléj z tobą mam uczynić.

Nie mam wyrazów, abym objawił uwielbienie, jakie obudził we mnie nieznajomy. Uważałem go za istotę wyższą odemnie, do któréj zbliżać mi się nie wolno, nie dla tego, abym wyższość jego widział w wieku, możności, albo żebym się go lękał; ale uważałem go za cnotliwego i rozumnego człowieka, co dla mnie było ideałem piękności i co pozostało na zawsze, że dzisiaj jeszcze, chociaż uczucia moje z młodocianego pyłu życia obtarł świat i doświadczenie, nie wymówię nigdy imienia głośnego cnotą i talentem, jak tylko ze szczególnem uszanowaniem. Co powiem nawet, dzisiaj, każda cnota, pod jakąkolwiek objawiona postacią, każden czyn wielki, każda wyższa zdolność, jest dla mnie objawieniem bóstwa, któremu składam cześć moją w cnocie, zdolnościach i poświęceniu dla bliźnich. I dzisiaj małemi są w moich oczach ci wszyscy, którzy lekceważą cichą i skromną cnotę, godnemi wzgardy, którzy szarpią sławę niewinnych, nikczemnemi, dla których obojętną jest wielkość duchowa człowieka. Tylko wielki umysł, wielkość bratnią ocenia; tylko serce chrześciańskie pojmuje czyny i myśli pochodzące z serca. Może się mylę, ale moją mądrością jest serce, innéj znać nie chcę, każda inna jest dla mnie fałszem.

Powróciwszy do ojca upadłem przed nim na kolana, prosząc, aby i on ze mną podziękował Bogu za napotkanie najcnotliwszego człowieka. Nie wiedziałem kto on, co robi, jak żyje, ale mówił mi tak do serca, że pokochałem go jak ojca, że chętnie życiem mojem każdąbym jego okupił przyjemność; ojciec nie odmawiał méj prośbie, i on i Karol zanieśli szczerą do Boga modlitwę.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Lipca.

Betscher Olga, z Polski; -- Jabłonowski Stanisław xżę, All Jan, Jordan Roman, Bzowski Felix ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Henning radca, do Galicyi; -- Potocki Maurycy br., White Wilhelm, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 13 i 14 Lipca 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	31	15	35	15	29	—	31	—	27	—	28	15
,, Żyta........	30	—	31	—	28	—	29	—	—	—		—
,, Jęczmienia	—	—	24	—	—	—	20	15	—	—	18	18
,, Owsa	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	12	—
,, Grochu..	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	51	—	—	—	48	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	20	—	—	—	18	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	22	—	—	—	20	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wyki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 12 do zł. 2 gr. —. Centnar słomy od zł. 4 gr. 6 do zł. 3 gr. 24

Spirytusu garniec z opłatą od złp. 7 gr. 15 do złp. —

Okowity garniec z opłatą od złp. 6 do złp. — gr. —

Masła garniec od złp. 5 gr. 15 do złp 6 gr. 10

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 24

Drożdży waniczka . . . . od złp. 7 do złp. 9

Kraków dnia 14 Lipca 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Adjunkt *Pssorn.*